

wręczono dyplomy Członkom Honorowym Towarzystwa Internistów Polskich, jako wyraz uznania za całokształt ich działalności naukowej, organizacyjnej i dydaktycznej, których wyniki na trwałe wpisały się w dorobek nauki o chorobach wewnętrznych. Wśród czternastu nominowanych Członków Honorowych Towarzystwa Internistów, znalazła się osoba z naszego środowiska lekarskiego – prof. zw. dr hab. **Krystyna Bernacka**. W stuletnich dziejach organizacji tytuł ten przyznano tylko 58 polskim internistom.

Medalem Stulecia TIP wyróżniono następujących członków Oddziału Białostockiego: **Krystynę Bernacką, Annę Bodzentę-Lukaszyk, Idę Kinalską, Wojciecha Modrzejewskiego, Michała Myśliwca i Jana Stasiewicza.**



Okręgowa Izba Lekarska w Białymstoku składa serdeczne gratulacje naszym jubilatom.

Mieczysław Sopek
Anna Bodzentę-Lukaszyk

IV Podlaski Festiwal Nauki i Kultury

W nowej pięknej sali wydziału Elektrycznego Politechniki Białostockiej, w dniu 7 maja br. Prof. **Waldemar Rakowski**, prorektor Politechniki Białostockiej zainaugurował IV Podlaski Festiwal Nauki i Kultury. Zabrzmiał hymn UE – Oda do Radości Schillera w wykonaniu chóru akademickiego. Po wykładach inauguracyjnych orkiestra kameralna Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina Sinfonia Academica wykonała znakomicie Serenadę na orkiestrę smyczkową Pintra Czajkowskiego.

W ciągu następnego tygodnia w licznych salach i pracowniach białostockich wyższych uczelni odbyło się ponad dwieście wykładów i warsztatów. Szkoda wielka, że o zajęciach, przygotowanych ogromnym wysiłkiem naukowców, miejscowe media informowały tylko wrywkowo. Nasuwa się smutny, mam nadzieję że nieprawdziwy wniosek o małym zainteresowaniu naszego regionu nauką, która jest fundamentem przyszłości narodu, a obecnie wobec powtarzającego się tsunami politycznego jest niedostrzegana. ♪

Leszek Mądzik w Białymstoku

Na zaproszenie Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury (WOAK), gościł na kilkudniowych warsztatach w Białymstoku Leszek Mądzik, światowej sławy twórca teatru eksperymentalnego. Nie dziwny się, że nie znaliśmy tego nazwiska. Nasze miasto skąpi nam rozrywek i imprez kulturalnych, a jeśli od czasu odbywają się nawet niezwykle interesujące, krąg ludzi, którzy wiedzą o tym wydarzeniu jest wstydliwie mały.

Leszek Mądzik niechętnie udziela



wywiadów, co koresponduje z jego teatrem, który jest teatrem bez słów. W warsztatowym spektaklu prezentowanym w Galerii Spodki wraz z wystawami scenografii, fotografii i plakatu, w którym miałem okazję uczestniczyć na zaproszenie długoletniego dyrektora WOAK p. Z. Ciesielskiego, panowała na sali zupełna cisza, którą wypełniała tylko oryginalna, przedziwna muzyka, dochodząca jakby z zaświatów. Nie pada ani jedno słowo. Letące na ziemi anonimowe postacie tkwią w bezruchu. W tym muzyki i pod wpływem symbolicznego siwcy, symbolicznych zianren piasku, spadających na papierowe kulki, z niemal brutalnym halasem w panującej ciszy powodują, że jakby się budzą z jakiegoś letargu i z wolna wstają, aby w końcu – co bardzo ludzkie – odzierać z siebie okrycia w rezultacie wymownych ludzkich biatytek, po czym grupa niemych statystów odchodzi, a widzowie pozostają w zadumie nad daleko idącymi metaforami. Żadnych oklasków.

Szeleszczący szary pakunkowy papier, w swoich najróżniejszych formach warsztatowych jak przekonałmi się, może wyrazić wszystko to co zamierza twórca, ale autor, z którym udało mi się zamienić kilka słów, powiedział, że istnieją dziedzi-ny rzeczywistości ludzkiej, które się kaleczy mówiąc o nich. Można jednak przekazać ich głębię i prawdę, stosując odpowiednie środki artystycznego wyrazu, gdzie wielką rolę odgrywa także światło. Jest to pewnie podobień-

stwo do jednej z teorii klasycznej opery która mówi, że aby oddać adekwatność uosobionej treści, nie należy mówić tylko śpiewać. Młodzi ludzie ubrani w dziwne papierowe szaty mogą nasuwać rozmaite skojarzenia, ale to jest właśnie intencją autora, który uważa, że nie wszystko co człowiek czuje i przeżywa daje się wyrazić słowem. Znaczenie więcej się czuje i przeżywa wewnętrznie.

Leszek Mądzik studiował na wydziale Historii Sztuki KUL, gdzie zetknął się z teatrem. Jest założycielem Sceny Plastykznej KUL i twórcą kilkunastu spektakli, a także kilkunastu scenografii w teatrach Polski, Portugalii, Francji i Niemiec, był uczestnikiem kilkunastu festiwali teatralnych na pięciu kontynentach i laureatem wielu z nich. Jest wybitną postacią polskiego i światowego teatru. Na zaproszenie uniwersytetów i szkół artystycznych m.in. w Amsterdamie, Berlinie, Bonn, Buffalo, Dublinie, Hamburgu, Helsinkach, Lyonie, Pradze, Rennes, Rydze, San Francisco, Waszyngtonie, prowadził warsztaty. Za granicą jego nazwisko jest wymieniane obok najwybitniejszych twórców niekonwencjonalnego teatru w Polsce: Gro-towskiego, Kantor a i Szajny. Jego oryginalny teatr jest niepowtarzalny. Życie i śmierć, to na co jesteśmy nieuchronnie skazani, są obsesyjnymi tematami Mądzika, przedstawianymi w fascynującej formie, jako remi-niscencje wieku dziesiętego, gdy mieszczając-kolo cmentarza widział przez okno odpro-wadzenie zmarłych na miejsce wiecznego spoczynku.

Kultura przez duże K jest i zawsze była deficytowa, a jej promocja wymaga pieniędzy, których stale brakuje. Tym większe słowa uznania należą się WOAK, który niezamordowanie od lat raczy nas wysublimowanymi przemyśleniami duchowymi, tak bardzo w dzisiejszym świecie potrzebnych, a w naszym mieście szczególnie.

Jan Pietruki